Nr 52. Kraków, Sobota 4 Marca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plebna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencye J.** [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — **Handel J.** [illegible], ul. Karmelicka 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie Biuro** dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., **Haasenstein** & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Strejk studencki.

W zapatrywaniach na wyłaniające się z taką gwałtownością wypadki w zaborze rosyjskim, popełnia prasa galicyjska zasadnicze błędy głównie przez to, że ocenia je z tutejszego, mniej polskiego, a raczej „galicyjskiego" punktu widzenia rzeczy. Jeżeli np. zreasumuje się wrażenie, jakie przynoszą wszystkie korespondencye z Królestwa Polskiego, zamieszczane w nie socyalistycznych organach prasy polskiej Galicyi i Księstwa Poznańskiego, wyczyta się z nich bez porównania mniej potępienia dla ruchu robotniczego za kordonem, niż padło go u nas na różnych zgromadzeniach i zamieszczono w szpaltach pism konserwatywno-ugodowych. Najoczywistszy to dowód, że tam, za kordonem, społeczeństwo polskie inaczej patrzy na rozgrywające się przed niem wypadki, niż u nas widzieć je chce reakcyjna prasa. Nawet wcale nie liberalny, a już o jakieś sympatye dla przywódców socyalistycznych nie podejrzany, korespondent na ugodową nutę nastrojonego „Dziennika Pozn." był zawsze bez porównania oględniejszym i umiarkowańszym w wydawaniu sądów o wypadkach w Królestwie Polskiem, niż np. „Czas" — lub jego przyjaciele polityczni z klubu konserwatywnego.

Obecnie wytworzyło się jedynie ponure, trwożliwe usposobienie w Królestwie z powodu przeciągania się strejków, z powodu zwracania się ich przeciwko coraz to nowym klasom pracodawców. Zachowanie się przywódców strejkowych jest zarówno tajemnicze, jak postępowanie rządu, którego ster, może już w dniach najbliższych, w nowe, podobno atamańskie dostanie się ręce. Ta niepewność jutra jest fatalnem zjawiskiem, które ołowianą chmurą pokryło horyzont.

I znowu niepodobna tutaj, z Galicyi, ferować jasnych sądów o tem, co na miejscu nie jest dość jasnem. Czekać niestety musimy, co nam jutro przyniesie. To tylko jest chyba pewnem, że o jakiemś zbrojnem, ogólnem powstaniu, którem niepotrzebnie nas straszono, nikt w Królestwie nie myśli.

Jeżeli jednak zaostrzono najniepotrzebniej, bo pod wpływem straszaka powstaniowego, sądy o pierwszych wybuchach strejkowych w Królestwie, to wprost zdumiewające i potworne jest potępienie, z jakiem spotkał się w reakcyjno-konserwatywnej prasie galicyjskiej strejk młodzieży szkolnej. Mniejsza o to, gdzie ten ruch miał najbliższe źródło; żadna zbiorowa akcya nie może rozwinąć się bez agitacyi i tutaj ona być musiała. Gdy jednak ogólny wiec warszawski, w którym wzięło udział tysiąc ojców i matek polskich, gdzie tylu poważnych obywateli głos zabierało, — na tej akcyi przyłożył swoją narodową pieczęć, to dla nas strejk młodzieży polskiej w Królestwie jest i pozostać musi objawem narodowym i na tem koniec.

W interesie narodowym zaś naszym leżało i leży, aby wykazać samorzutność i naturalność tego ruchu i zjawiska samego. Jeżeli się przez 40 lat wypręża dusze młodzieży polskiej na prokrustowem łożu rosyjskiej szkoły, to nie było znowu potrzeba zbyt wytężającej agitacyi, aby ta młodzież uczuła w sercach bunt przeciw zadawanym jej torturom, aby w chwili, gdy wszystkie stany w całej Rosyi upominają się o swobodę i prawa ludzkie, młodzież polska nie miała zawołać: „nie pójdziemy więcej do rosyjskiej szkoły!"

Ten odruch zrozumiały nawet liberalniejsze dzienniki rosyjskie, tylko nie zdobył się na jego pojęcie synedryon konserwatywny, polski, w Krakowie.

„Zwichną się karyery — młodzież utraci w najlepszym razie cały rok studyów", — wołają reakcyoniści polscy i zjadacze karyerowiczowskiego chleba, ludzie, z których wielu nie jeden rok, lecz całe życie spędziło bez istotnego pożytku dla sprawy publicznej i narodowej.

Młodzież podjęła walkę w obronie polskiej szkoły! Bez względu na to, jakie pozytywne rezultaty stąd dla walczących wynikną, głos ich i następstwo ich walki pozostanie ważnym wypadkiem w naszych porozbiorowych dziejach, niezależnie od tego, czy to podobać się będzie hr. St. Tarnowskiemu, lub nie. Historya zapisze jego głos i odważy go, z rzuconą na drugą szalę, zbiorową akcyą tysięcy młodych umysłów i serc polskich.

Nie znalazłoby się chyba w całym cywilizowanym świecie społeczeństwo, nie znalazłby się naród, któryby w takim wypadku nie czuł się dumnym z takiego postępowania najmłodszego pokolenia. Nawet chłodny wielce w swoich zapatrywaniach na tę kwestyę korespondent warszawski „Słowa Polskiego" pisze:

„W konserwatywnych kołach politycznych uważa się podobno za nieszczęście, że wystąpienie uczniów doznało tak poważnej opieki ze strony społeczeństwa; podobno władze rosyjskie miały wyrazić opinię, że obecnie trudno będzie myśleć o jakichkolwiek ustępstwach dla Królestwa Polskiego, skoro społeczeństwo dało swą aprobatę na akcyę o charakterze wybitnie narodowym. Jeżeli tak mówiono w sferach rządowych, to dowód, że rząd nie przebiera w pozorach, mających uzasadnić jego niechęć do jakichkolwiek ustępstw. Zarzut jednak, że w ten sposób społeczeństwo polskie oświadcza się za językiem polskim w szkołach, wyznajemy, jest conajmniej dziwny. Jeżeli wstrzymujemy społeczeństwo od rozruchów zbrojnych, mogących doprowadzić kraj do nieszczęścia — nie jest to żadną racyą, ażeby nie skupiać społeczeństwa około akcyi, mającej na celu uzyskanie możliwych w danej chwili, a koniecznych dla narodu zdobyczy".

Na Galicyę spada tutaj obowiązek przyjścia młodzieży z Królestwa Polskiego z pomocą zarówno materyalną, jak moralną. Naszą rzeczą powinno być postarać się, aby ci uczniowie z za kordonu, którzy do nas się zwrócą, znaleźli i serca kochające i... naukę, której zostali u siebie pozbawieni. Jeżeli w tym kierunku wdraża się akcyę, to społeczeństwo poprzeć ją powinno.

Wiadomości z Łodzi.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Łódź, 28 lutego.

(Z przebiegu akcyi szkolnej. — Koniec bezrobocia fabrycznego. — Strejk zecerów. — Rezultaty strejków zawodowych. — Aresztowania. — Znów na wojnę).

Mimo gorącej agitacyi zarówno ze strony narodowo myślących rodziców, jak i samejże młodzieży, i pomimo wczorajszych zajść w gimnazyum, dziś do szkoły podążyła dość znaczna ilość uczniów. Dobra, szlachetna część mieszkańców solidarnie stanęła do apelu, nie obniża to tem więcej jej zasług wobec ogółu społeczeństwa polskiego. Zafrasowana wyłamywaniem się z pod karności kolegów, młodzież szkolna od rana zagradzała drogę wielu uczniom, udającym się do moskiewskiej szkoły. W niektórych miejscach dochodziło nawet do policzkowania przeniewierców; zgromadzone jednak przed gimnazyum wojsko i policya z samym policmajstrem na czele podjęła akcyę opiekuńczą i lubo przy nieznacznej liczbie uczniów lekcye się odbywały. W przeciwstawieniu do gimnazyum rządowego, wszystkie szkoły prywatne i handlowe w dniu wczorajszym zostały zamknięte na czas nieograniczony. Spodziewać się zresztą można, że i dyrektor Bogolepow zmuszony będzie w końcu przerwać zajęcia w swej urzędowej fabryce patentów, t. j. w gimnazyum rosyjskiem.

W fabrykach praca idzie już trybem normalnym. Wszystkie zakłady przemysłowe zarówno w Łodzi, jak Zgierzu i Pabijanicach, są w pełnym pędzie. Czynną jest nawet fabryka Poznańskiego, gdzie, podług zapewnień dzisiejszego „Gońca Łódzkiego", zarząd poddał rewizyi taks[illegible] wynagrodzeń i w ciągu najwyżej dwóch tygodni podniesie zarobki robotników. Tak więc strejk fabryczny można ostatecznie uważać za skończony. Bezrobocie natomiast już po raz trzeci wznowili składacze drukarscy. Wieczorowy „Rozwój" prawdopodobnie dzisiaj już nie wyjdzie. Miejscowe pisma niemieckie grożą, iż sprowadzą zecerów z Berlina. Rozumie się, że kto zna stopę wynagrodzenia zecerów za granicą, może sobie kpić w Łodzi z podobnych pogróżek. Zresztą, wydawcy najpewniej będą zmuszeni podnieść wynagrodzenie zecerom, tak, jak to już zrobiła Warszawa, to znaczy, płacić po 20 kop. za 1000 złożonych liter garmondem.

Strejk pracowników kantorowych ogarnia coraz szersze warstwy. Wczoraj przyłączyli się też i urzędnicy z Towarzystwa kredytowego miejskiego. Strejki zawodowe dają dotąd dla pracujących korzystne rezultaty. Kupcy kolonialni w zasadzie zgodzili się już na żądania subjektów. Wygrali również fryzyerzy.

W mieście masowe aresztowania. Wszystkie więzienia przepełnione. Na wojnę znów powołano lekarza z Łodzi. Jest nim dr Ernest Beckman.

Non idem.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(O równouprawnienie obcych wyznań. — Prasa rosyjska o strejku szkolnym. — Marzenia asymilacyi).

Potęgujący się z dnia na dzień zamęt w Rosyi zmusza czynniki państwowe do patrzenia przez palce na wiele objawów, które poprzednio spotykały się z niesłychaną represyą. Wolności prasy w dosłownem słowa znaczeniu nie ma dotychczas w państwie „knuta i wyjątkowych rozporządzeń", ale zauważyć w niem można to powszechne prężenie się rosyjskiego społeczeństwa, znajdujące z jednej strony wyraz w śmiałem traktowaniu wielu [illegible] spraw, które dotychczas były pomijane i w poruszaniu kwestyj z odmiennego punktu, niż nakazywać może biurokratyzm państwowy. Do takich spraw należy bezsprzecznie zainteresowanie się polsko-rosyjskiemi stosunkami, wypowiadanie opinii o naszych żądaniach i potrzebach. Jednem z pism najszerzej i, możnaby powiedzieć, najbezstronniej traktującem sprawy polskie jest „Ruś", drukująca od dłuższego czasu szereg listów tak ze strony Polaków jak i Rosyan. Listy te wyjaśniają obecne ciężkie warunki, wśród których żyje społeczeństwo polskie. Prócz tego na łamach „Rusi" ukazał się „memoryał 23" i memoryał Tyszkiewicza. Tam także pojawił się w rosyjskim przekładzie „list otwarty do ministra spraw wewnętrznych".

Jednem z ostatnich wystąpień „Rusi" było poruszenie sprawy „unitów" w formie rozmowy współpracownika „Rusi" p. Lwowa z metropolitą petersburskim Antoniuszem. Metropolita zwrócił uwagę, że w Rosyi ma wielkie zastosowanie zagwarantowana ustawą tolerancya religijna obcych wyznań, obok niej jednak istnieją pewne niekonsekwencye w prawodawstwie. Odstępstwo od cerkwi „panującej" jest uważane w Rosyi za przestępstwo karne i w ten sposób obok tolerancyi jest pewnego rodzaju przymus wobec cerkwi prawosławnej. W praktyce wiedzie to do niepożądanych, a częstokroć nawet do tragicznych następstw. Takiem jest np. wytworzenie okropnego stanu wśród unitów w „Kraju zachodnim". Niektórzy z przyłączonych do prawosławia pragną wrócić ponownie do unii, lecz według prawa jest to przestępstwem.

W sprawie tej zabrał głos dziennik „Nowoje Wremia", który stając na stanowisku, że tylko usunięcie drażniących kwestyj — a taką jest sprawa unicka — może przyczynić się do uspokojenia wzburzonych i niezadowolonych żywiołów, domaga się w imię tolerancyi religijnej pozwolenia „opornym" na powrót na łono kościoła katolickiego. W tejsamej sprawie tolerancyi religijnej zabierają głos „Birżewyje Wiedomosti", które podają obszerną rozmowę swego współpracownika z metropolitą hr. Szembekiem. Metropolita wykazywał, że kościół katolicki na każdym kroku jest ograniczany przez specyalne rozporządzenia i traktowany jako coś gorszego i upośledzonego.

W kwestyi tego obszernego artykułu zabrali głos „Petersburskija Wiedomosti" i „Wilenskij Wiestnik". Ostatni z tych dzienników staje na stanowisku państwowem i wywodzi, że Piotr Wielki wychodząc z założenia, iż władza świecka w państwie musi panować nad władzą kościelną, zniósł w Rosyi „patryarchat". Na temsamem stanowisku stają obecnie sfery rządowe także w stosunku do kościoła katolickiego. „Wilenskij Wiestnik" potępia jednak stanowczo wszelkie zbyteczne wtrącanie się władz świeckich do spraw kościoła rzymsko-katolickiego, mających często charakter weksacyj, rozdrażniających duchowieństwo. Równocześnie „Wilenskij Wiestnik" domaga się zupełnego równo-uprawnienia wszystkich obywateli w państwie i prowadzenia walki na podstawie ustaw z jednostkami, łamiącemi ustawy zasadnicze, a zaprzestania prześladowań, spowodowanych różnicami plemiennemi lub religijnemi.

Jako charakterystyczny przyczynek do tych poglądów uważać należy zamieszczone w dzisiejszych naszych telegramach uchwały petersburskiego komitetu ministrów w sprawie obcych wyznań. Na te uchwały zwracamy tutaj uwagę czytelników.

Petersburskie „Słowo" w korespondencyi z Warszawy, podpisanej przez „Alpina", porusza sprawę szkoły rosyjskiej [illegible] stemu rusyfikacyjnego Apuchtina. Autor potępia ten system stanowczo, jako nader szkodliwy dla państwa i w dalszym ciągu rozpatruje szczerze i jasno wszystkie ujemne strony rosyjskiego szkolnictwa, które musiały doprowadzić do niebywałego wypadku „ogólnego strejku" kształcącej się młodzieży. Młodzież ta w Warszawie i w prowincyonalnych miastach przestała chodzić do szkół i żąda wykładów w języku polskim. P. Alpin podziwia równocześnie wspaniałą organizacyę, która w największej tajemnicy i wszędzie równocześnie doprowadziła do wybuchu strejku szkolnego. — W innej korespondencyi tensam publicysta porusza sprawę wiecu rodziców w Warszawie i petycyi ich, opatrzonej tysiącami podpisów. Wszystko to — pisze p. Alpin — dowodzi, że ruch wśród rodziców i polskiego społeczeństwa jest tak wielkim, iż byłoby może szkodliwem odrzucić wprost wszystkie żądania. Jeżeli władza uważa za niemożliwe zaspokojenie pragnień i potrzeb Polaków w całej pełni, to w każdym razie może poczynić pewne ustępstwa. Jest to niezmiernie ważnem, żeby poczynić pewne ustępstwa obecnie, gdy ogólne rozdraźnienie pobudzone być może silnie rozczarowaniem, co z pewnością okazałoby się niebezpiecznem dla „rosyjskich spraw" w Polsce.

Jako charakterystyczną cechę obecnego ruchu szkolnego, przytacza p. Alpin, że w Chełmie, gdzie w gimnazyum są tylko uczniowie Rosyanie, zakomunikowano dyrekcyi żądania zniesienia ograniczeń dla Polaków i żydów. — Jako zabytek archaicznego pojmowania stosunku Polski do Rosyi, przytaczamy treść artykułu dziennika petersburskiego „Zoria".

„Potrzeba oddać Polakom XX wieku sprawiedliwość — pisze ten dziennik — że wiele się oni nauczyli i wiele zapomnieli, co jak wiadomo, jest dowodem politycznej mądrości. Zapomnieli o przeżytym separatyzmie, o fanatycznej nienawiści do Rosyan i o chęci wskrzeszenia swej „ojczyzny", owej osławionej „Rzeczpospolitej" z całą jej historyczną niepratycznością i socyalną niemożliwością egzystencyi. — Polacy nauczyli się prawdy (?!), że przyszłość Polski jest w zlaniu się jej z Rosyą (?) i że potęga drugiej jest związana ze stanem dobrobytu pierwszej".

„Najszlachetniejsza polska krew — pisze dalej ten dziennik — niejednokrotnie już została przelana na polach Mandżuryi i gdyby rezultatem rosyjsko-japońskiej wojny było usunięcie waśni polsko-rosyjskiej i zbliżenie dwóch największych słowiańskich plemion, byłoby to największem zwycięstwem i najpożyteczniejszym pochodem historycznym".

Nie wdając się w polemikę z dziennikiem rosyjskim, przytaczamy jego wywody na dowód, w jaki sposób pojmuje się w Rosyi także obecny stosunek Polaków do Rosyan.

Wiec pomocników kancelaryjnych.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 2 marca.

(—r.) Wczoraj wieczorem odbyli rządowi pomocnicy kancelaryjni wiec, w którym wzięli udział, prócz przybyłych deputacyj krajowych, także pp.: dr Petelenz, dr Danielak, Breiter, dr Pommer, dr Heilinger i dr Straucher. Z galicyjskich delegatów byli obecni na wiecu: pp. Horodyski, Fortuna i panna Moeserówna (Kraków); Adlersberg i Bajraczyński (Lwów) i Augustyn (Kołomyja). Rozprawa toczyła się bardzo żywo. Między innymi zabierali głos posłowie: dr Pommer, dr Heilinger, dr Straucher i Breiter, którzy zgodnie oświadczyli zupełną gotowość do popierania słusznych żądań tej stra[sz]nie upośledzonej warstwy urzędników, którzy, biorąc lichą płacę, każdej chwili mogą być wydaleni ze służby przez naczelnika urzędu, bez podania powodu. Skazani są zatem często na złą wolę przełożonego. Z galicyjskich delegatów przemawiali pp. Bajraczyński, Augustyn i Fortuna.

Wynikiem obrad było wybranie komitetu, który w ciągu dnia dzisiejszego wypracuje memoryał, jutro mający być przez deputacye krajowe wręczony prezydentowi gabinetu i ministrom sprawiedliwości i skarbu, jakoteż wybitniejszym posłom wszystkich klubów.

Wiec uchwalił, że memoryał ma zawierać trzy programowe punkta: 1) Żądanie ustawowego uregulowania stosunku pomocników kancelaryjnych do rządu. 2) Ze względu atoli, że taka ustawa będzie dla przeprowadzenia jej w drodze parlamentarnej wymagała dłuższego czasu — należy się domagać tymczasowo zmian w obowiązującem rozporządzeniu ministeryalnem z r. 1902, między innemi: zmiany warunków wypowiedzenia, podniesienie płacy, dodatku aktywalnego, i t. d. 3) Należy się domagać, aby kobiety, zatrudnione w kancelaryach urzędów, miały równe prawa z mężczyznami. Do komitetu weszli wszyscy delegaci, przybyli z krajów koronnych.

Z Galicyi nadeszły z 37 miast telegramy od pomocników kancelaryjnych, solidaryzujących

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

52 (Ciąg dalszy)

Pod szubienicami odczytano mu wyrok, którego wódz chłopski wysłuchał ze spokojem. Zaczem pijany kat Szymek przystąpił do dzieła. Porwali oprawcy marszałka Łętowskiego, giezło i sukmanę z niego zdarli, ręce na plecach mu związali, do pnia katowskiego go przywlekli. Złożył głowę na pniu, Szymek podniósł miecz w górę, rozmach wziął, słowa jakieś słychać...

— Twoik sto kroków — mój jeden krok, twoich sto kro...

Padł miecz, zajęczał na katowskiem drzewie, głowa krwawa na ścięgnie jeszcze wisi. Pijany kat drugi rozmach wziął, przeciął ścięgno, odpadła głowa, ze wszystkich tętn szyi krew kaskadami bije. Głowa się potoczyła, powiekami mruga ta straszliwa głowa, ścięgna się kurczą, usta się poruszają, jakby te trupie usta myśl śmiertelną kończyć chciały:

— Kiebyś siedział w zelezie, to cię Pan Bóg znalezie.

Zerwane już złączenie z gardłem i płucami, zamilkły usta, ciało jeno drga, palce jeszcze konwulsyą śmiertelną grają...

Początek to dopiero dzieła. Szymek marszałka ćwiertuje. Rzucił miecz, a chwycił topór o szerokim brzeszczocie. Jako rzeźnik... Rozciął stniejące zwłoki od szyi przez mostek do brzucha, otwarł żelazem jego pierś, para bije z ciepłych jeszcze płuc. Gdy człowiek przepołowionym został, pół ciała z nogą i ręką na bok posiepaki odsunęli, na poprzek teraz ciało kat rąbie. Ohydne krwawe ludzkie jatki, krwią ludzkie mięso zbroczone...

. . . .

Literze prawa stało się co do marszałka zadość. Teraz na Radockiego kolej. Nie będzie ćwiertowany, ani powieszony. Bo te troiste szubienice dla parady, dla katowskiego efektu tu postawiono, aby były otoczeniem i ostentacyą dla krwawego dzieła. Obdzierają rakarze rektora z ferezyi, już ręce ma spętane, wiodą go na pień. A na tem drzewie krew marszałka jeszcze się nie zsiadła, gdy ofiara, oprawcy, ich mistrz Szymek do pniaka szedł, we krwi i strzępach ciała ludzkiego musiał brodzić. Uląkł się Radocki śmierci, uląkł się widzianej krwi, wyrywa się oprawcom, wie, że nikt z pomocą mu nie przyjdzie, a jednak straszliwym głosem krzyczy:

— Ratujcie!

Chcą mu usta zatkać, wyrywa się, wyje:

— Ratujcie mię!

Wziął go drab za włosy, w długie włosy ręce zaplątał, ciągnie głowę na pień, nie chce iść ta głowa, rwie się, szamoce, wyją płaczem usta, pasowanie słychać, bełkot, łkanie i płacz. Krzyk o ratunek w niezmierny tłum leci, zaszumiał tłum:

— Ooo!

Szumi tłum, szeleści i szemrze jako morze. Zgroza leci przez dziesięciotysięczny motłoch, jako wiatr leci w bezlistny, brzozowy las... Płacze brzezina, szumi, szumi tłum:

— Ooo!

Znowu płacze, krzyczy, łka Radocki, bełkocą coś usta... Spadł miecz...

Radocki zcichł.

Kat odstawił topór, drabinę niesie, drabinę o szubienicę oparł i w górę idzie. Lewa ręka się szczebli drabiny trzyma, w prawej niesie...

— Ohydo!

Oto kat wziął za długie kudły głowę Radockiego, tę ściętą, a żywą jeszcze głowę, niesie ją w górę, krew się leje. Usunęli się ludzie z pod deszczu ciepłej krwi. Doszedł kat Szymek do szczytu drabiny, dobył z kieszeni gwoździe i młotek, z kudłów Rabrockiego węzeł uczynił, gwóźdź wbija w węzeł, głowę rektora do słupa szubienicznego przybił. Po białym, świeżo obłupionym sosnowym pniu, posoka sznureczkami się leje, tłum na widok ściętej głowy zaszumiał, jako bezlistny las:

— Ooo!

Szymek teraz schodzi na dół, że jednak okowity za wiele zażył, nogi mu się jakoś na drabinie zaplątały, potknął się i zleciał na łeb. Zleciał w kałużę krwawą, zerwał się wnet jednak. Wszak świetny magistrat i sąd grodzki na dzieło jego patrzy, sprawność trzeba i zręczność sławetnym pokazać. Na Napierskiego teraz kolej.

Ale z nim sprawa najgorzej poszła. Pijany człowiek pala nie umiał wbić, ostrze żelazne kilka razy w ciało rycerza wbijał, nim egzekucyę spełnił. Udało się wreszcie pijanicy, słup z Napierskim w górę się wznosi, już prosto nad szubienicami stoi, wkopano słup w ziemię, ciało chłopskiego wodza na tle niebios widać. Długo się męczył, pod wieczór dopiero skonał obrońca polskiego ludu. Gdy słonko zapadało, wisiał na palu trup. Wisiał na tle zielonej mogiły Krakusa. Pamiętasz ty prastara mogiło Piastów, pamiętasz króla, który był chłopa „nie panem, ale ojcem łaskawym", pamiętasz Chrobrego, który był „opiekunem chłopa, wdowy i każdej chudziny", „który do kmiecia, jako do rodzonego dziecka, przemawiał". A teraz patrzysz, kurhanie zielony, na ohydne zwłoki bohatera, który chciał wrócić ludowi prawa, nadane mu przez Chrobrego...

XVII.

Wonczas wielkie i ciężkie klęski spadały na Rzeczpospolitą, ze wszech stron otoczoną wrogami. Jakby wszystko uwzięło się na Polskę i jej zgubę. Elektor Brandendurski, niewierny hołdownik Jana Kazimierza, z królem szwedzkim w zdradzieckie zmowy wchodzi, Chmielnicki z Tatarami na ziemie ruskie napada. Car Aleksy Michałowicz poselstwo za poselstwem do Warszawy śle, zwrotu Smoleńska się domagając, wojną grożąc. — A w szeregu wrogów Rzeczypospolitej stanął nieprzyjaciel najstraszliwszy, najokrutniejszy. Był nim nie hajdamaka, nie Szwed i nie Brandeburczyk, ale... Polak. Nazwisko jego Władysław Wiktoryn Siciński. On więcej zaszkodził Polsce, niż wszyscy ościenni wrogowie.

Obcy przygotowali dla nas trumnę, on, poseł i podstarości upicki, stanął nad trumną, wziął gwoździe i młot, wieko trumny zabił. Aby ta Rzeczpospolita nie wstała, nigdy nie dźwigła się z niemocy, nigdy nie nabrała sił do pobicia wroga, aby wiecznie leżała w trumnie, w którą ją pycha, łapczywość i głupota paniątek wepchnęła, Siciński zerwał sejm, ciało prawodawcze. Nie masz więc już dziś pana, nie istnieje imperatyw szlachecki, sejmik zwyciężył sejm. Gdy ten wojnę w obronie kraju uchwali, można go zerwać, nie płacić poborów, odmówić podatku, nie ruszyć na wojnę, gdzie tak tęskno „do żon, półmisków smacznych i pierzyn".

Warszawa jako serce Rzeczypospolitej. Co się dzieje w sercu, to całe ciało odczuwa, nieszczęścia kraju, nieszczęściem na miasta polskie spadają. Coraz cięższa ludzka dola, z upadkiem powagi korony, coraz większy i smutniejszy upadek miast.

W nowym Sączu posmutnieli jakoś ludzie, dawna świetność gaśnie, zmienia się miasto nie do poznania. Coraz więcej chat mieszczańskich pustką stoi, ludzie uciekli przed głodem lub poszli za chlebem w daleki świat. Zmieniło się miasto, zmienili się i ludzie. Stary dziedzic Wielogłowski zniknął; nikt nie wie, gdzie on jest. Uciekł. Zrazu mówiono, że zamieszkał w zamku w Rożnowie, śledzili go ludzie, pokazało się, że i w Rożnowie miejsca nie zagrzał, w świat daleki ruszył. Po co staremu człowiekowi tułać się po świecie, nikt odgadnąć nie może; tyle wszyscy wiedzą, że, oprócz Wielogłowskiego, wielu aryańskich panów kraj opuściło. Są i tacy, którzy domyślają się, że dyssydenty wyjechali po to, aby wróciwszy, z wrogiem w krwi bratniej się wykąpać.

Jeszcze większą dla ludzi zagadką, gdzie się fałszerz Siemichowski obraca. Cały Sącz mówił, że do Rożnowa na mieszkanie wyjechał. Prawdą to w istocie było, widziano go w rożnowskim zamku, aliści i stamtąd zczezł, jakby pod ziemię się schował. Chłopi rożnowscy mówili, że w paryi lasu człowiek jakiś nad zamkiem rożnowskim czuwał, że pilnie w okna patrzył na każdego, który wjeżdżał i wyjeżdżał z bramy. Siemichowskiego on podobno starał się dostać, ale Siemichowski znikł, Bóg jeden wie, gdzie przebywa.

(C. d. n.)

się z uchwałami wiecu, między temi z Tarnowa, Jasła, Przemyśla, Tarnobrzega, Sanoka, Gródka, Wadowic, Nowego Targu, Mielca, Ropczyc, Łańcuta, Bochni i t. d.

Pomocnicy kancelaryjni rozpoczęli zbiorowo silną akcyę. Duch solidarności spaja ich ściśle, mimo różnicy krajowych warunków, w jakich żyją. Sprawa ich jest sympatyczną dla ogółu, który odczuwa żywo ich upośledzenie.

Odezwa.

Akademickie Koło Związku Pomocy narodowej w Krakowie ogłasza następującą odezwę:

„Na wieść o Wrześni zgodnie drgnęły oburzeniem wszystkie serca polskie i natychmiast zrodziła się myśl niesienia pomocy ofiarom brutalnej przemocy pruskiej. Młodzież akademicka w Krakowie i we Lwowie opodatkowała się dobrowolnie na ten cel, a starsze pokolenie utworzyło Związek Pomocy narodowej.

Przewidywano wówczas, że naród, który czuje swą odrębność i nieustannie walczy o zdobycie coraz lepszych warunków do wszechstronnego rozwoju, nieraz będzie zmuszony nieść pomoc szlachetnym ofiarom tej walki. Wypadki nie dały długo na siebie czekać: w kilka miesięcy po Wrześni młodzież gimnazyalna w Siedlcach i Białej wystąpiła z żądaniem wykładu religii w języku polskim, co też dzięki energicznemu poparciu swych żądań uzyskała, wydalonym zaś społeczeństwo dostarczyło środków do ukończenia szkół.

Obecna walka w zaborze rosyjskim o szkołę polską jest stokroć ważniejszą. Rząd rosyjski usiłuje stłumić żądania całego społeczeństwa naciskiem, wywieranym na rodziców, wydalaniem ze szkół dzielniejszych jednostek, zamknięciem niektórych zakładów. Młodzież, która pada ofiarą w walce o szkołę polską, nie może być dla narodu straconą. Na nas leży obowiązek dołożyć wszelkich usiłowań, żeby umożliwić wydalonym dalsze kształcenie się w szkołach galicyjskich. Niech rodacy nasi w zaborze rosyjskim wiedzą, że mogą liczyć na moralne i materyalne z naszej strony poparcie. Okażmy jeszcze raz, że jesteśmy spójnym narodem, zdolnym na wielkie cele wielkie łożyć środki.

Uprasza się o nadsyłanie składek na ten cel na ręce przewodniczącego Akademickiego Koła Związku Pomocy narodowej, akademika Witolda Staniszkisa (ulica Batorego, L. 1, III p.), lub do słuchaczki uniw. Anteckiej (ulica Zwierzyniecka, L. 34, I p.). Prócz tego do zbierania składek są upoważnieni akademicy w bloczki i listy z pieczęcią Koła i podpisami członków wydziału. — Wydział urzęduje w Domu akademickim przy ulicy Jabłonowskich, w lokalu zarządu Bratniej Pomocy w godzinach od 2 do 3 po południu.

Przewodniczący: Witold Staniszkis. Sekretarz: Mieczysław Konopacki. Członkowie wydziału: Antecka. Belniak. Moszoro. Raychman. Roguski. Stankiewicz."

Odezwa akademickiego Koła związku pomocy narodowej w Krakowie jest wynikiem uchwały, powziętej na ogólno akademickim komersie, zwołanym w dniu 28 lutego do hotelu Kleina. Uchwała ta przeszła jednogłośnie pomimo różnic przekonań politycznych zgromadzonej młodzieży i brzmi następująco:

„Komers uważa za swój moralny obowiązek, jak najenergiczniejsze poparcie akcyi, zainicyowanej przez akademickie Koło związku pomocy narodowej w Krakowie przez zbieranie odpowiednich funduszów dla młodzieży, zmuszonej z powodu licznych wydaleń szukać możności dalszego kształcenia się w Galicyi, oraz przez zorganizowanie dla niej komitetu pomocy naukowej".

Jesteśmy pewni, że społeczeństwo nasze poprze finansowo patryotyczną akcyę naszej młodzieży akademickiej.

Kronika.

Kraków, 3 marca.

Studentom z Królestwa Polskiego, przybywającym do Krakowa i szukającym tutaj nauki, zwracamy uwagę na istniejącą u nas Akademię handlową, zorganizowaną wedle wymagań nowoczesnej wiedzy. Ci więc, którzy w praktycznym kierunku szukają wykształcenia, znajdą je tutaj i zużytkować potem je będą mogli tak dobrze u nas, jak w zaborze rosyjskim z wielką dla siebie korzyścią.

Akademia mieści się w kamienicy na rogu ulic: Siennej i św. Krzyża. Informacyj koło godziny 12 w południe udziela dyrektor jej, dr Ernest Bandrowski.

Wielki Kraków. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea posiedzenie specyalnej komisyi, zajmującej się przyłączeniem okolicznych gmin do miasta, w celu utworzenia t. zw. „Wielkiego Krakowa". Referent tej sprawy radca magistratu p. Grodyński złożył sprawozdanie o wyniku dotychczasowych prac, przedstawił zebrany w tej sprawie materyał, oraz podał do wiadomości rezultaty dotychczasowych rokowań z gminami podmiejskimi w tej sprawie, w końcu zakomunikował treść reskryptu wydziału krajowego, odnoszący się do sprawy powiększenia miasta. W reskrypcie tym Wydział krajowy zawiadamia o wysłaniu do Krakowa delegatów swoich: dra Wereszczyńskiego i p. Michalczewskiego, których zadaniem jest poczynić odpowiednie kroki, celem urzeczywistnienia sejmowej uchwały, powziętej na nagły wniosek posła dra Lea i tow. w sprawie wcielenia gmin okolicznych do Krakowa. W związku z tą sprawą jest, jak się dowiadujemy, udanie się dzisiaj delegatów Wydziału krajowego pp. dra Wereszczyńskiego i Michalczewskiego na Podgórze, celem przeprowadzenia tam rewizyi całej gospodarki gminnej.

Niezależnie od różnorodnych poglądów na sprawę „Wielkiego Krakowa", musimy przyznać, że jest to sprawa ważna i jak najprędzej załatwioną być powinna, choćby z następującego względu. Ludność miasta wzrasta z dnia na dzień, a szczególnie w ostatnich miesiącach z powodu wypadków pod zaborem rosyjskim, wiele rodzin przeniosło się i przenosi w dalszym ciągu na stały pobyt do Krakowa. Rośnie więc w mieszkańców ogromnie nietylko samo miasto, ale i okoliczne gminy, gdzie nie obowiązuje ustawa budowiano-sanitarna i gdzie wskutek tego buduje kto chce i jak chce bez żadnego planu, tak, że później kroci tysięcy by trzeba na naprawę tego zła, jakie, wskutek nierozumnej gospodarki tych gmin, powstaje.

Wyjąwszy bowiem Podgórza, które jako tako dostraja się do typu miast, okoliczne gminy, korzystające prawie ze wszystkich dobrodziejstw gminy Krakowa, bez ponoszenia kosztów, przedstawiają się jak najsmutniej na polu budownictwa, hygieny i bezpieczeństwa publicznego. Jak się więc dowiadujemy, z powyższych względów, sprawa utworzenia „Wielkiego Krakowa" nie schodzi z porządku dziennego zajęć i obrad zarówno prezydyum miasta Krakowa jak najwyższej władzy autonomicznej Wydziału krajowego.

„Reforma szkolna". Redakcya kwartalnika „Reforma szkolna" prosi nas o zaznaczenie, że z powodu choroby redaktora, p. Adama Szymańskiego, wyjście tomu drugiego tego wydawnictwa dozna zwłoki. Tom ten ukaże się w b. m.

Na koncert Sarasatego (wtorek 7 marca) w teatrze krakowskim wybierają się tłumy osób. — Wraz z Sarasatem wystąpi pianistka pani Marx-Goldschmidtowa. Bilety nabywać można u p. Grigara.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału filozoficznego uniwersytetu w Krakowie, dopuszczającą dra Włodzimierza Demetrykiewicza, jako docenta prywatnego „archeologii przedhistorycznej" na tymże wydziale.

Pożar zamku w Suchej. Z Suchej piszą nam pod datą dzisiejszą:

Jedna ze starszych budowli, sięgająca XVI w., zamek w Suchej, należący do hr. Anny Branickiej, stała się pastwą płomieni. Pożar powstał w dniu wczorajszym około godz. 10 rano, skutkiem wadliwej konstrukcyi kominowej. W gaszeniu pożaru były czynne straże: gminna ze Suchej, kolejowa z naczelnikiem stacyi p. Jawesem, z Makowa, Jordanowa i Żywca.

Początkowo palił się dach nad zachodniem skrzydłem zamkowem, proponowano więc, aby w celu umiejscowienia pożaru zerwać część dachu nad skrzydłem wschodniem, czemu sprzeciwił się p. Olszewski, marszałek dworu hr. Branickiej, przypuszczając, że pożar da się ugasić przy pomocy straży ogniowej. Tymczasem ogień przerzucił się nadzwyczaj szybko na dach nad wschodniem skrzydłem zamkowem.

Ogień trwa dalej, spalone pierwsze i drugie piętro. Ocalono bibliotekę i kaplicę, parter można uważać za ocalony.

Nie obyło się także bez nieszczęśliwych wypadków. Z drabiny z wysokości pierwszego piętra spadł Władysław Cycoń, krawiec z Makowa, który uległ wewnętrznym obrażeniom. Stan jego bardzo groźny.

Straty wynoszą około 300.000 koron. Zamek będzie odbudowany. L.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z wesołej 3-aktowej komedyi P. Wolffa „Wilhelminka" (Le cadre), granej w Wiedniu p. t. „Biscotte". Tytułową rolę odegra pani Mrozowska, inne role odtworzą panie: Ordonówna, Sulima, Jeremi, Górska, Łazarewicz i Czechowska; panowie: Sobiesław, Zelwerowicz, Mielewski, Stanisławski, Leszczyński, Zawierski, Bończa i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski, taniec salonowy cake-walk wyuczony został pod kierunkiem specyalisty-nauczyciela p. Dolińskiego. Sztuka graną będzie po raz pierwszy w sobotę, a po raz drugi w poniedziałek.

Z teatru ludowego. Środowe przedstawienie dramatu japońskiego „Tarakoja" poprzedził odczyt dra Lucyana Rydla o teatrze japońskim. Prelegent w barwny sposób przedstawił zarys rozwoju teatru japońskiego od najdawniejszych czasów, kiedy to posługiwano się jeszcze najprymitywniejszemi środkami, kiedy za każdym aktorem bohaterem posuwał się jego cień naśladujący ruchy, poprawiający szaty, a nawet spełniający pewne posługi. Przebiegając twórczość autorów dramatycznych japońskich wykazał prelegent najgłówniejsze cechy duszy narodu, który poświęceniem, przejęciem i oddaniem się ojczyźnie zaimponował Europejczykom. Wraz z cywilizacyą europejską w drugiej połowie zeszłego stulecia wtargnęły do Japonii pewne prądy z Europy, które nie zatarły jednak charakterystycznych cech rasy. Wpływom Europy zawdzięcza Japonia powrót na scenę kobiet. Pierwszą dramatyczną aktorką była znana Sadda Jakko, która utorowała kobietom drogę do sceny.

Przedstawienie jednoaktówki Rydla „Matka" zakończyło środowe przedstawienie.

Sądzimy, że wskazanem byłoby powtórzenie „Terakoi" wraz z prelekcyą p. Rydla na jednym z wieczorów teatralnych studenckich, ze względu na kształcącą a zarazem interesującą treść.

*** Odznaczenie po śmierci.** „Wiener Ztg." donosi: Cesarz nadał inspektorowi policyjnemu w Krakowie Karolowi Tychemu srebrny krzyż zasługi z koroną.

Emerytowany starszy inspektor Karol Tychy, przeniesiony w stan spoczynku przed pół rokiem, zmarł w zeszłym miesiącu. Powyższe odznaczenie jest charakterystycznym kwiatkiem pośpiechu biurokratycznego.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych. Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj oskarżony o morderstwo młody parobek Stanisław Gędłek.

Ponieważ rozprawa jest tajną, nie możemy przytoczyć szczegółów obszernego aktu oskarżenia, będącego przedmiotem rozprawy. Opierając się na notatkach, swojego czasu zamieszczonych w dziennikach, po wykryciu zbrodniczych czynów Gędłka, przypominamy w ogólniejszych zarysach tę sprawę.

Dnia 3 sierpnia zeszłego roku Gędłek, 20-letni parobek ze Żbika (pod Krzeszowicami) spotkał na polach czatkowickich 6 lat liczącą Franciszkę Kurdzielównę, która z 9-letnim swym bratem Ludwikiem zbierała na rżysku kłosy. Zbliżywszy się do nich dał Gędłek Ludwikowi Kurdzielowi chusteczkę z poleceniem przyniesienia ryb, które Gędłek rzekomo na kraju lasu zostawił. Mały chłopak usłuchał polecenia i zostawił swą siostrzyczkę wraz z Gędłkiem. Ryb nie znalazł żadnych, siostry też nie zastał już ani Gędłka na polu, a gdy później wrócił do domu, rodzice na darmo wyczekiwali powrotu małej Franciszki, która gdzieś znikła. Dopiero w kilka tygodni później znaleziono zwłoki dziewczynki w rzece Krzeszówce, pod tamą, zabezpieczającą brzeg od powodzi. Ciało dziecka leżało pod nadbrzeżną olszą, której korzenie w wodzie się znajdują, a było przykryte liśćmi i drobnemi gałązkami. Śmierć dziecka złożono na karb nieszczęśliwego przypadku i pochowano je na miejscowym cmentarzu.

Gdy jednak w tym czasie żandarmerya wyśledziła, że Gędłek dopuścił się występku na 11-letniej Maryi Chuderskiej i na 9-letniej Karolinie Letnerówna, które oprócz zhańbienia usiłował przez uduszenie i utopienie zamordować, a tylko przypadkowo przechodzący ludzie od śmierci te dwie ofiary ocalili, żandarmerya wpadła na przypuszczenie, że i utopiona Kurdzielówna musi być ofiarą dzikiego tego i zwyrodniałego parobka. Gędłek, uwięziony przez żandarmeryę, przyznał się, że wrzucił do wody Maryę Chuderską, że dusił Karolinę Letnerównę, oraz że utopił Franciszkę Kurdzielównę, jako usprawiedliwienie swych okrótnych czynów podając, że „dyabeł go skusił".

W sądzie jednak, przed sędzią śledczym odwołał swoje przyznanie. Winę jego jednak stwierdzili świadkowie, z których najważniejszemi były dwie, cudem ocalałe ofiary Gędłka, Chuderska i Letnerówna. Gędłek w więzieniu, jako typowy osobnik, uprawiający t. zw. „lustmord", został poddany badaniom lekarskim, lekarze-psychiatrzy jednak, którzy go badali, orzekli, że jest on umysłowo zdrowy i że popełniał swe czyny z wolną wolą i pełną świadomością następstw swego działania. Twierdzenie zatem jego, jakoby dopuszczał się zbrodniczych czynów pod wpływem niedających się bliżej określić potęg, a jak je przestępca nazywa „złych duchów", uważanem być musi jako wykrętne i niewiarygodne. Gędłek zasiadł więc dzisiaj na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni morderstwa z § 134 u. k. i zbrodni zgwałcenia z § 127. Oprócz tego oskarżony został o zbrodnię usiłowanej kradzieży z § 171 u. k., gdyż w dniu 1 listopada zeszłego roku schwytany został na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu włościanki Anny Gorylowej, której ze skrzyni chciał zabrać znajdujące się tam rzeczy i gotówkę w kwocie 40 koron.

Rozprawie, która potrwa dwa dni, przewodniczy radca sądu kraj. dr Muczkowski, oskarża zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego broni adw. dr Lewicki, jako lekarze rzeczoznawcy zasiadają: dr prof. dr Wachholz i dr Jankowski.

Wypadek na kolei. Wczoraj konduktor Leon Birski skoczył tak nieszczęśliwie z wagonu pociągu ciężarowego, przybywającego do Podgórza-Płaszowa od strony Suchej, że upadł i dostał się pod koła wagonów, które ucięły mu obie nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Brody, 2 marca. Towarzystwo „Szkoły ludowej" odbyło w tych dniach walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Patrynowej. Po żywej dyskusyi nad sprawozdaniem, przystąpiono do wyborów na r. 1905. Przewodniczącą wybrano p. Kamilę Benoitową, zastępcą ks. kan. Krausa, sekretarzem p. Kapłańskiego, a skarbniczką p. Patrynową. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące daty: Członków liczy Koło 124, dochody wynosiły 829 kor. 63 hal., rozchody 754 kor. 61 hal., pozostałość wynosi 75 kor. 2 hal. Zarząd otworzył w powiecie 6 nowych czytelń połączonych z wypożyczalniami, które dobrze się rozwijają.

Zmarli.

W Rohatynie zmarł Władysław Rychlicki, inżynier powiatowy, w 63 roku życia.

O. Jan Kaczorowski, definitor i kaznodzieja OO. Bernardynów, zmarł w dniu 2 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 52.

Karol Scharoch, architekt, znany i ceniony w tutejszych kołach technicznych, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 42.

Ze świata.

Z Warszawy. Korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi: Strejki nie ustają. Zaledwo zażegnano strejk kolei nadwiślańskiej, zaledwo uspokojono niezadowolenie urzędników instytucyj finansowych i kantorów bankierskich, aliści rozpoczyna się nowy ruch strejkowy z dołu. W dniu dzisiejszym rozpoczął się strejk szewców. Podczas powszechnego bezrobocia szewcy wzięli w niem udział, ale po kilku dniach powrócili do roboty, nic nie uzyskawszy. Więc dziś zastrejkowali powtórnie, także z żądaniami skrócenia ilości godzin pracy oraz podwyżki płacy. Do tego licznego w Warszawie cechu należy kilka tysięcy pracowników. Na ulicach, gęsto przez sklepy szewców zasiadłych, n. p. na Świętokrzyskiej, doszło przy tej sposobności do bójek, przyczem kilku „delegatów", t. j. wysłańców, nakazujących zamykanie warsztatów, policya uwięziła.

W Siedleckiem wybuchł ruch służby rolnej. Napadano na dwory, bandy uzbrojonych w kije chłopów, zwłaszcza nie mających zatrudnienia, rozkazywały zaprzestawać pracy, przyczem z kilku właścicieli ściągano przymusowe podatki w gotowiźnie pod pozorem wsparcia dla „pokrzywdzonych i niesłusznie wydalonych".

— Strejk służby tramwajowej dotąd trwa mimo znacznych ustępstw i podwyższenia płacy, przyznanego przez zarząd.

— W Towarzystwie kredytowem miejskiem zalegio z opłatami 1.160 stowarzyszonych właścicieli domów.

— Czasopismo „Niwa polska" zawiesiło wydawnictwo do 1 września.

Wyroki administracyjne. Od dnia 29 stycznia do 1 marca wyrokami administracyjnemi ukarano w Warszawie 327 osób: za noszenie broni bez pozwolenia, za udział w zbiegowiskach i rozruchach. Z ogólnej tej liczby skazano 237 na 3 miesiące więzienia, 54 na miesiąc.

Z Lublina piszą nam: Z gimnazyum lubelskiego męskiego wydalono ogółem 180 uczniów, z żeńskiego 109 uczennic, mimo to władze gimnazyów nie zamknęły. Jak się zdaje, wchodzi tu w grę specyalne położenie Lublina, uważanego za „driewnij russkij gorod". Młodzież ma przecież nadzieję, że zamknięcie wymusi przynajmniej w gimnazyum męskiem, gdzie żydzi i Rosyanie solidaryzują się z Polakami.

Załoga wojskowa miasta Łodzi. Wzmocniony garnizon wojskowy miasta Łodzi składa się obecnie: z 37 ekaterinburskiego pułku piechoty, z 21 muromskiego pułku piech., z 24 symbirskiego pułku piech., z całej 75 brygady artyleryi, dwóch bateryj 10 brygady artyleryi, trzech batalionów 38 tobolskiego pułku piechoty, siedmiu rot 39 tomskiego pułku piech., dwóch batalionów niżnogrodskiego pułku piech., dwóch szwadronów nowomirgorodskiego pułku dragonów, pięciu sotni 5 dońskiego pułku kozaków, dwóch sotni 6 dońskiego pułku kozaków i czterech sotni 10 dońskiego pułku kozaków.

Wydalenia. „Dziennik Poznański" donosi: Z Poznania wydalono jako obcokrajowca artystę teatru polskiego p. Szymańskiego.

Maryańskie Góry (na Morawach). Dzięki ruchliwości i zabiegom tutejszego zarządu czytelni Towarzystwa „Szkoły ludowej", wkrótce zostanie założone osobne Koło i w tym celu został już wysłany statut dla zatwierdzenia do namiestnictwa w Bernie. Istniejąca bezpłatna wypożyczalnia książek, obecnie ma dominujące znaczenie w pośród zamieszkałych tu Polaków, dowodem czego, że w r. ubiegłym przeczytano blisko 5000 tomów, a czytelników było przeszło 370. Biblioteka jedynie zawdzięcza swój ruch czytelniany; dzięki poparciu książkami przez Koło Pań ze Lwowa, które nadesłało za pośrednictwem p. Królikowskiej około 170 tomów wyborowych powieści. Zarząd czytelni z udziałem p. Maryi Bobrzyńskiej, nauczycielki z Ostrawy Morawskiej, urządza prawie co drugą niedzielę odczyty, na których prelegentka cieszy się licznem gronem słuchaczy. Odbywają się nadto przedstawienia teatralne. Istnieje zamiar założenia początkowej szkółki dla dzieci, w której to sprawie ułożyć się trzeba będzie z tutejszą zwierzchnością gminną o odstąpienie lokalu w jednej z istniejących szkół czeskich. Jest nadzieja, że sprawa ta da się przeprowadzić. Gdyby szersze warstwy ludu naszego robotniczego zechciały zrozumieć istotny cel i dążności Towarzystwa „Szkoły ludowej", to istniejące tutaj Koła T. S. L. liczyłyby członków na seciny. W każdym bądź razie pokładamy nadzieje, że lud nasz tu zamieszkały, wkrótce zrozumie owe hasła i stanie pod sztandarem oświaty narodowej.

Z Leoben piszą nam: Egzamin państwowy z górnictwa zdali pp. Henryk Solomon-Friedberg z Krakowa, Maurycy Müller z Wieliczki i Leopold Szefer z Kołomyi.

Na walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej w Leoben wybrano następujący wydział: Roman Brzezowski (prezes), Józef Liturniszyn (sekretarz), Jan Paszek (skarbnik), Józef Przedpełski (bibliotekarz pierwszy), Tadeusz Zieliński (bibl. drugi), Alfred Michejda (czasopiśmienny), Juliusz Dietze (gospodarz), Maryan Szydłowski (zastępca wydziałowego). Komisya szkontrująca: Leopold Szefer i Zygmunt Malawski.

Karnawał w Czerniowcach. Jak nam donoszą z Czerniowiec, tamtejsze polskie Towarzystwo akademickie „Ognisko" urządza dnia 6 b. m. zabawę taneczną. Zabawa zapowiada się świetnie — gdyż polskie towarzystwo pospieszy na nią gromadnie.

Z Polonii bukowińskiej. Z Czerniowiec donoszą: W niedzielę zgromadzili się w sali bibliotecznej Domu polskiego delegaci stowarzyszeń polskich na Bukowinie celem narady nad utworzeniem Związku Towarzystw polskich na Bukowinie. Obradom przewodniczył prof. dr A. Halban. Zastąpione były następujące stowarzyszenia czerniowieckie: Czytelnia Polska, Koło polskie, „Sokół", „Gwiazda", „Ognisko", Bursa polska imienia Adama Mickiewicza, Koło mieszane Towarzystwa Szkoły ludowej, Polskie Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności, — a z Towarzystw prowincyonalnych: Czytelnia polska i „Sokół" w Wyżnicy, oraz Czytelnia polska w Sadagórze. Po dłuższej dyskusyi uchwalono znaczną większością utworzenie Związku, do którego w charakterze członków należeć mają wszystkie instytucye kresowe.

Atleta policyantem. „Niżegorodskij Listok" donosi, że znany z popisów i występów cyrkowych atleta, Abs, wstąpił w charakterze policyanta do policyi w Niżnim Nowogrodzie.

Morderstwo w obozie. W tych dniach na Kaukazie w sztabowym lokalu twerskiego pułku dragonów dokonano mordu na poruczniku tegoż pułku księciu Sumbatowie. Mordercy nie zostali dotychczas odkryci.

Dioskurowie wszechniemieccy, Schoener i Wolf, pogodzili się, jak donoszą z Wiednia. Przebaczyli sobie wszystkie przeszłe obelgi i procesy, topiąc obopólne urazy w... wodzie letejskiej. Zgoda miała nastąpić z tego powodu, że Schoenerer podczas wyborów, które nastąpią za 1½ roku, potrzebuje koniecznie agitacyjnego sprytu Wolfa, a znowu Wolfowi przyda się przymierze z milionerem Schoenererem.

Kolej transafrykańska. Wychodzące w Berlinie pismo „Preussische Correspondenz" donosi, że pomiędzy Paryżem, Berlinem i Brukselą toczą się rokowania w sprawie projektu kolei transafrykańskiej od Dar-es-salam na wybrzeżu niemieckiej Afryki wschodniej, do Libreville nad wybrzeżem francuskiej kolonii Kongo. Rokowania obecne odnoszą się do prawnopaństwowych i międzynarodowych szczegółów tej sprawy. Biuro państwa Kongo w Brukseli na telegraficzne pytanie w tej sprawie odpowiedziało: „To są informacye ze źródła prywatnego" — a więc pośrednio potwierdziło je.

Eugeniusz Guillaume, wybitny rzeźbiarz francuski umarł w Rzymie, licząc 83 lat życia. Guillaume był członkiem Akademii francuskiej i Akademii sztuk pięknych w Paryżu. W 23 roku życia otrzymał nagrodę rzymską za swojego „Tezeusza, który znachodzi miecz ojca". W r. 1865 został dyrektorem Szkoły sztuk pięknych w Paryżu — w 10 lat później dyrektorem sztuk pięknych w ministerstwie oświaty, a wreszcie dyrektorem francuskiej Akademii w Rzymie.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy arkusz 2 tomu II powieści Bolesławity „Para czerwona".

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty zamianował Tadeusza Dropiowskiego zastępcą nauczyciela w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, przeniósł inspektorów szkolnych okręgowych Izydora Ornatowskiego z Rawy Ruskiej do Starego Sambora, Juliana Nowakowskiego z Gródka do Stryja, Henryka Bromilskiego z Husiatyna do Gródka, zamianował prowizorycznego inspektora Adolfa Zontka w Nisku, przydzielonego do służby w Chrzanowie, stałym inspektorem w IX kl. rangi dla okręgu chrzanowskiego. Rada szkolna zamianowała Ozyasza Graubartha zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Stryju, Antoniego Migdała zastępcą nauczyciela w gimnazyum św. Jacka w Krakowie i przeniosła zastępcę nauczyciela Adama Matejkę z gimnazyum II w Rzeszowie do gimnazyum w Stryju.

Dyrekcya poczt i tel. przeniosła oficyała pocztowego Antoniego Zielińskiego ze Stryja do Tarnowa.

Odczyt. W sobotę 4 b. m. w lokalu „Eleuteryi" (Jagiellońska 5, I p.) wygłosi p. Andrzej Baumfeld w dalszym ciągu wykładów „O Mickiewiczu", urządzonych staraniem „Życia", wykład na temat: „Andrzej Towiański, charakterystyka postaci i idei, znaczenie w życiu Mickiewicza". Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 20 h na rzecz młodzieży z Królestwa.

Bal rabczański przyniósł 5460 K 28 czystego dochodu.

Z Tow. prawniczego. Dnia 10 b. m. wygłosi docent uniwersytetu dr Jerzy Michalski odczyt o projekcie nowej ustawy dotyczącej spółek z ograniczoną poręką.

Z karnawału. Jutro w sobotę o godzinie 9 wieczór odbędzie się wieczór taneczny Stowarzyszenia rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w sali saskiej. Muzyka 100 p. Bilety nabywać można w lokalu własnym (ul. św. Jana 26).

Korespondencya redakcyi.

Panowie Ł. i dr J. w Bihaczu: O odznaczeniu p. M. zamieściliśmy wzmiankę w nrze 49 „N. Reformy".

Monachium, Tow. studentów Polaków: Tow. popierania sztuki polskiej, jak informuje nas dyrekcya Muzeum narodowego, nie istnieje wcale w Krakowie. Będzie to chyba zupełnie prywatna instytucya w łonie Akademii sztuk pięknych.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).

W poniedziałek: Dr Ludwik Bruner: „Chemia" (część II, o metalach).

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Wilhelminka".

W niedzielę po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Uczta Herodyady".

W poniedziałek: „Wilhelminka".

Z kalendarza. W sobotę 4 marca: Kazimierza, królewicza polskiego; w niedzielę 5 marca: Gerazyma pust.; w poniedziałek 6 marca: Marcyana b. m. i Kolety p.

Wschód słońca 4 marca o godzinie 6 min. 18; zachód o godz. 5 m. 24; długość dnia godzin 11 minut 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 marca termometr doszedł od — 1·3 do + 9·7 C.; barometr wahał się, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 3 marca o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru + 0·8 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 3 marca: pochmurno, chłodno, wietrzno.

Dział ekonomiczny.

× Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Ze Lwowa telefonują nam:

W sali ratuszowej zebrała się dziś pod przewodnictwem dra Włodzimierza Kozłowskiego ogólna rada galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Sprawozdanie przedstawia działalność komitetu na polu ekonomicznej polityki kraju, stwierdzając, że nastąpiło ściślejsze zjednoczenie się obydwu krajowych Towarzystw gospodarczych i Kółek rolniczych, co znalazło swój wyraz w ukonstytuowaniu się w d. 25 kwietnia 1904 r. „Centralnego wydziału stowarzyszeń rolniczych." W sprawie zeszłorocznej posuchy delegat Towarzystwa brał udział w obradach centralnego komitetu ratunkowego, utworzonego w Wiedniu pod egidą ruchliwej „Centralstelle". Również poświęcił komitet w r. 1904 wiele uwagi uprawie buraków, cukrownictwu i interesom gorzelnictwa krajowego, brał udział w wystawie spirytusowej w Wiedniu, w kongresie rolniczych producentów spirytusu w Wiedniu i ankiecie kontyngentowej w ministerstwie skarbu. W sprawie budowy kanałów i melioracyj rolnych wniesiono do rządu odpowiednie memoryału. Komitet zabierał także głos w całym szeregu innych kwestyj, między innemi w sprawie ucisku podatkowego i nadmiernej parcelacyi. — Dalsza część sprawozdania przedstawia, że Galic. Towarzystwa Gospodarskie liczy 26 oddziałów, członków czynnych 2.626 z wkładkami 18.699 koron rocznie, członków honorowych 19, korespondentów 58. Przychody wynosiły 46.704 koron 84 halerzy — rozchodz 40.411 koron 54 halerzy. Stan czynny majątku Towarzystwa wynosi 488.951 koron 73 halerze, stan bierny 361.918 koron 24 halerze, a zatem czysty stan czynny majątku Towarzystwa z końcem grudnia 1904 r. przedstawia sumę 127.033 koron 49 halerzy.

Sprawozdanie po krótkiej dyskusyi przyjęto do wiadomości, poczem dr Paygert wygłosił referat o upaństwowieniu kolei północnej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3/3 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 520 sztuk, b) jałownika 122 sztuk, c) cieląt 418 sztuk, d) owiec i kóz 4 sztuk, e) nierogacizny 296 sztuk. Razem 1360 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 68 kor., woły opasowe po 69 do 75 kor., krowy po 58 do 67 kor., buhaje po 64 do 70 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 114 do 128 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego [illegible] 1101 sztuk, — na eksport bydła rogatego 132 sztuk, nierogacizny 47 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 marca.

Klęską „Strzelnicy", wedle zdania niektórych pism lwowskich, miały być wtorkowe wybory do Rady m. Lwowa. Wczoraj jednak „Strzelnica" poniosła drugą klęskę, w czem zgadzają się już wszystkie pisma lwowskie. Wczoraj bowiem odbywały się wybory delegatów z miasta Lwowa na walne zgromadzenie krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń. Dotychczasowymi delegatami byli pp. wiceprezydent Michalski, Edmund Riedl, Bolesław Bielański i dr Srokowski, z których dwaj pierwsi są — jak wiadomo — filarami „Strzelnicy". Otóż żaden z dotychczasowych delegatów wybrany nie został, aczkolwiek wszyscy ponownie kandydowali i aczkolwiek wyborom przewodniczył wiceprezydent Michalski. Wybrani bowiem zostali pp.: dr Ernest Adam, dr Władysław Sołowij, dr Adolf Lilien i dr Ed. Kamieński.

Uzupełniające egzamina dojrzałości z języka łacińskiego i greckiego, oraz z propedentyki filozofii dla abituryentów szkół realnych, odbędą się w terminie wiosennym dnia 15 bm.

Lwowska „Lutnia" wybrała ponownie swym prezesem dra Karola Czernego, dyrektorami artystycznymi pp. Stanisława Cetwinskiego i Henryka Jareckiego.

Z teatru lwowskiego (j. p.). Wystawiona wczoraj na scenie lwowskiej operetka „Apajune, duch wodny" jest jedną z najlepszych operetek Millöckera, jakkolwiek nie posiada cech pierwszorzędnych, a daleko jej do takiego pierwowzoru lekkiej muzyki, jakim jest Offenbach. Muzyka miła i skoczna nie szuka niścia w wybredniejszej harmonizacyi, a proste melodye wspiera poprawna, lecz nie zbyt wyszukana instrumentacya. Libretto, wcale zabawne, snuje się dokoła przygód księcia Alamira Prucesko, rumuńskiego bojara, który za przykładem jednego ze swych antenatów, przebrany za bożka wodnego Apajune, nad brzegami stawów bałamuci w księżycowe noce młode wieśniaczki. Rzecz wystawiono bardzo starannie, a w wykonaniu prym wiodła p. Kilszewska w towarzystwie pp. Malawskiego i Lelewicza.

Organizacya Rusinów lwowskich. Na ostatniem ogólnem zebraniu lwowskich Rusinów-wyborców uchwalono, w myśl wniosku p. Eugeniusza Lewickiego (redaktora „Diła") poruczyć prezydyum komitetu wyborczego przeprowadzenie stałej organizacyi Rusinów m. Lwowa. W tym celu powstać ma nowe Towarzystwo „Miszczańska besida".

Repertoar teatru lwowskiego

W sobotę: „Szczęście w zakątku" (występ Żelazowskiego).

W niedzielę po południu: „Druciarz"; wieczór: „Ponad siły".

W poniedziałek: „Apajune duch wodny".

Z Rady państwa.

Komisya prasowa Izby poselskiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą prasową. Na wstępie skreślono ustęp

paragrafu 2-go, dotyczący odpowiedzialności za korespondencye dziennikarskie, wydawane wyłącznie dla redakcyj dzienników. Ożywioną dyskusyę wywołał następnie I ustęp § 9, który w myśl wniosku subkomitetu opiewa, iż „niezdolnym na odpowiedzialnego redaktora pisma peryodycznego jest podczas trwania sesyi ten, kogo, jako członka Rady państwa lub Sejmu, osłania nietykalność poselska“. Przeciwko ustępowi temu przemawiał pierwszy poseł Grek, który wskazał, że opinia publiczna uważałaby to za dziwne, gdyby stanowisko odpowiedzialnego redaktora uznano ze niezgodne ze stanowiskiem posła. Następstwem takiego przepisu prawnego byłoby, że posłowie redaktorowie zmuszeniby byli posługiwać się t. zw. „redaktorami od kozy“, czyli zastępcami fikcyjnymi. Z tych samych względów sprzeciwiali się wnioskowi subkomitetu posłowie czescy Ryba i Stransky, dalej poseł Iwcewicz. Za włączeniem tego wniosku do ustawy oświadczyli się natomiast pp. Merunowicz, Licht, Schleger, ks. Komorowski, Grabmayr, Starzyński i Rieger. Wkońcu przyjęto go znaczną większością głosów w formie, proponowanej przez p. Grabmayra.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj dział: szkoły ludowe, po dłuższej mowie ministra oświaty dra Hartla, który między innemi omawiał sprawę nowych seminaryów w Galicyi i oświadczył, że zamierzone jest upaństwowienie okręgowych inspektoratów szkolnych.

Dłuższa dyskusya wywiązała się także na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi kolejowej przy obradach nad budową kolei alpejskich. Na zarzut posła Skene, dotyczący przekroczenia uchwalonych kredytów, minister Wittek odpowiedział, że poprzednio nie można było zażądać podwyższenia tych kredytów. Poseł Stwiertnia poruszył sprawę przekroczenia kosztorysu budowy dworca w Tryeście z 2 na 9 milionów koron, na co otrzymał odpowiedź, że stało się to z powodu nieprzewidzianej w projekcie potrzeby przekształcenia całej stacyi. — W końcu posiedzenia minister skarbu i poseł Wuzrup dali poufne wyjaśnienia o budowie kolei ze względu na wojskowość.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 marca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyj i wniosków.

O pruskich i rosyjskich szpiegów.

Daszyński zgłosił interpelacyę w sprawie mięszania się pruskiej policyi w wewnętrzne sprawy Austryi. Interpelant wywodzi: Pruski radca policyjny Mädler z Bytomia w grudniu 1904 r. z polecenia pruskiego rządu przybył do Wadowic i prawdopodobnie bawił jeszcze w innych miejscowościach Galicyi, aby przez osobiste pytania i poszukiwania wyśledzić, czy i w jaki sposób wpływano na kilku obywateli w Wadowicach, którzy zawezwani byli do pewnego procesu w Bytomiu, aby się przed pruskim sądem nie stawili. Mädler o rezultacie dochodzeń doniósł rządowi pruskiemu i podczas głównej rozprawy w Bytomiu (d. 17 lutego 1905) sprawozdanie to zostało odczytane. Mädler twierdził w sprawozdaniu, że urzędnik policyjny w Wadowicach wobec niego oświadczył gotowość przyjęcia pieniędzy dla świadków na podróż ich do Bytomia, nadto obiecał doręczyć im je i postarać się, aby pojechali na rozprawę do Bytomia. Te fakty i przeszłość Mädlera, znanego agenta prowokacyjnego, dowodzą, że pruski urzędnik także w Galicyi pozwala sobie urzędować, jak u siebie w Prusiech. Z jednej strony krążą po Galicyi rosyjscy szpicle policyjni, którzy śledzą za ruchem politycznym — z drugiej strony gospodarują w Galicyi pruscy urzędnicy policyjni wedle upodobania. Interpelant zapytuje, co rząd zamyśla wobec tego uczynić?

Józef Hanich interpeluje w sprawie aresztowania austryackiego obywatela Wilhelma Schmida w Łodzi.

Breiter interpeluje ministra kolei w sprawie oddania budowy kolei Tarnopol-Zbaraż firmie Rybak, Stefański i Sp., za którą kryje się firma Towarzystwa budowlanego w Berlinie.

Odpowiedzi ministrów.

Ministrowie Hartel, Bylandt i Klein odpowiadają na interpelacye.

Minister oświaty dr Hartel odpowiedział między innemi także na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie upośledzenia krakowskiego uniwersytetu. Dr Hartel przyznaje, że w Niemczech uniwersytety są lepiej uposażone, aniżeli w Austryi. Wprawdzie profesorowie w Austryi mają wyższe płace, jednakże profesorowie uniwersytetów w Niemczech mają wyższe dochody z czesnego. Absolwenci uniwersytetów austryackich cieszą się w Niemczech największym szacunkiem. W sprawie uniwersytetu krakowskiego, a w szczególności w sprawie krakowskich klinik, stwierdza minister, że preliminowany kredyt „brutto“ w wysokości 226.000 K nie jest przeznaczonym dla dla wszystkich klinik, lecz tylko dla tych czterech klinik, znajdujących się pod bezpośrednim zarządem państwa i należących do klinicznego zakładu uniwersyteckiego.

Zarząd ekonomiczny tych czterech klinik przed niedawnym czasem został zreorganizowany. Że suma 226.000 koron jest za szczupłą, tego nie można powiedzieć, opierając się na porównaniu z innemi klinikami. Nie jest także słusznem twierdzenie, że ze względów oszczędnościowych nastąpiła redukcya łóżek i sal dla chorych. Jeżeli zarząd ministerstwa oświaty przywiązuje, ze swego obowiązku, wielką wagę do oszczędności w klinikach, to przedewszystkiem najlepszym środkiem okazuje się zaniechanie nie zbytecznych wydatków oraz normowanie potrzeb w sposób racyonalny i ekonomiczny w połączeniu z wykonywaniem kontroli. Na tej drodze będzie możliwem zniżyć koszta utrzymania tych czterech klinik w Krakowie, połączonych z zakładem klinicznym, niżej dotychczasowej, z pewnością niesprawiedliwionej sumy $5^1/_4$ K dziennie za głowę, bez szkody dla badań i nauki oraz bez szkody dla chorych, w ten sposób będzie można także zapewnić dalszą egzystencyę tych zakładów w ramach każdorazowo przyznanych środków.

Dotacya roczna dla wspomnianych czterech klinik jest znacznie wyższą, aniżeli dla klinik innych uniwersytetów. Już z cyfr budżetu wynika, że uniwersytety w Krakowie i Lwowie nie są, co do swoich potrzeb, gorzej wyposażone, aniżeli uniwersytety w Gracu, Pradze i Insbruku. Nikogo zaś chyba nie zastanowi, że wiedeński uniwersytet wymaga znacznie większej sumy.

O szpitale wojskowe.

Nastąpiła dyskusya nad zgłoszonym dzisiaj wnioskiem nagłym Schumeiera, który domaga się wybrania komisyi z 36 członków złożonej dla zbadania stosunków szpitali garnizonowych w Austryi. Schumeier uzasadnia nagłość wniosku. Mowca oświadcza dalej, że wniosek dzisiejszy ma być protestem przeciw sposobowi, w jaki minister obrony krajowej odpowiada na interpelacye. Polemizuje z ostatnią mową ministra obrony krajowej, podnosząc że zarząd wojskowości nie troszczy się o to, iż w Izbie posłów wychodzą na jaw wypadki znęcania się nad żołnierzami. Mowca krytykuje stan szpitali garnizonowych.

Schumeier protestuje przeciw ostatniej mowie ministra obrony krajowej i występuje przeciw jego twierdzeniom, jakoby Izba przekraczała swą kompetencyę przez żądanie komisyi śledczej parlamentarnej. W końcu prosi o przyjęcie wniosku nagłego.

Godzina 2 minut 30 posiedzenie trwa dalej.

Ukaz cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 marca).

Petersburg. Dzisiaj ogłoszono urzędownie następujący manifest cara Mikołaja:

Niezbadanym wyrokom Opatrzności podobało się zesłać na Ojczyznę ciężkie doświadczenia. Krwawa wojna na dalekim Wschodzie o honor Rosyi i o panowanie na wodach Oceanu Spokojnego, które jest tak koniecznem dla zabezpieczenia na wieki pokojowego rozwoju nietylko naszego, lecz i innych(!) chrześcijańskich narodów, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego natężenia sił i pochłonęła wiele drogich i bliskich sercu ofiar. I podczas gdy okrywali się sławą synowie Rosyi w walecznym boju poświęcając swe życie za wiarę, cara i ojczyznę, w ojczyźnie samej powstały zamieszki, ku radości wrogów Rosyi, a ku naszemu smutkowi. Zaślepieni pychą i pełni złej woli przywódcy ruchu powstańczego, rzucają się na święty kościół prawosławny i uświęcone ustawami zasady państwa rosyjskiego w tej myśli, że zerwawszy naturalny związek z przeszłością, zniszczą istniejący ustrój państwowy, a w jego miejsce przyjdzie nowy ustrój, oparty na zasadach, obcych państwu rosyjskiemu. Zamach na w. ks. Sergiusza, który tak gorąco ukochał pierwszą naszą rezydencyę i blisko Kremla przedwcześnie stracił życie, głęboko zranił uczucia wszystkich narodów (?!), którym honor państwa rosyjskiego jest drogi. Pokornie znosimy zesłane na nas doświadczenia i czerpiemy siłę i otuchę w ufności w łaskę, którą Bóg zawsze objawia dla potęgi rosyjskiej, oraz w starej a znanej nam uległości względem tronu wiernego narodu rosyjskiego.

Dzięki modlitwom św. Kościoła prawosławnego i pod sztandarem samodzierżczej woli carskiej, Rosya przetrwała już niejednokrotnie wielkie wojny i rozruchy i wychodziła z nich z nowemi niezłomnemi siłami. Jednakże wewnętrzny nieład w ostatnim czasie i chwiejność umysłów, które wzmagają szerzenie się rozruchów i zamieszek, każą przypomnieć instytucyom rządowym i wszystkim im podległym obowiązki służbowe i przysięgi służbowe i wezwać wszystkich, aby, celem strzeżenia ustaw porządku i bezpieczeństwa, zaostrzyli swoją uwagę i uczynili zadość swojej moralnej odpowiedzialności wobec tronu i ojczyzny.

Bezustannie myśląc o szczęściu narodu i silnie ufny, że Bóg po zesłaniu doświadczeń udzieli zwycięstwa naszemu orężowi (!), wzywamy wszystkich dobrze myślących ludzi wszystkich stanów, aby każdy w swoim zawodzie i na swojem stanowisku zgodnie z nami współdziałał i słowem i czynem przyczyniał się do świętego, wielkiego dzieła zwalczania upartego wroga zewnętrznego i wytępienia rozruchów w kraju, tudzież dla rozumnego przeciwdziałania nieporządkowi.

Przypominamy przytem, że tylko przy spokojnem usposobieniu całej ludności możliwem jest urzeczywistnienie naszych zamiarów, dążących do odnowienia życia duchowego narodu, do wzmocnienia dobrobytu i udoskonalenia ustroju państwa.

Oby się wszyscy Rosyanie skupili koło tronu, który, wierny przeszłości Rosyi, uczciwie i sumiennie chce z nimi troszczyć się o sprawy państwowe; oby Bóg nam pobłogosławił i udzielił naszym sądom prawdy, narodowi spokoju, ustawom siły dla wzmocnienia samodzierżawia i dobra naszych drogich poddanych.

Podpisano: Mikołaj.

Petersburg. Ukaz carski poleca, aby celem umożliwienia wiernym poddanym wysłuchanie przez cara, rada ministeryalna pod przewodnictwem cara miała prawo przeglądania i obradowania nad pismami, wniesionemi przez osoby prywatne, albo instytucye pod adresem cara, z projektami i życzeniami uzupełnienia administracyi państwowej i w sprawie poprawy dobrobytu.

Z ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Ogłoszony dzisiaj ukaz carski, który na innem miejscu podajemy, rozwieje bez wątpienia najskromniejsze, do niego przywiązywane nadzieje. Widać z tego ukazu, że car, względnie otaczające go koła, ani myślą o jakiejkolwiek konstytucyi dla Rosyi, a tem mniej o zwoływaniu jakiegoś ciała ustawodawczego. Wszystkie zapowiedzi zwołania soboru były, jak się pokazuje, pozbawione wszelkiej podstawy.

Tymczasem z głębi Rosyi dochodzą złowróżbne wieści. Robotnicy petersburscy zapowiedzieli strejk powszechny na dzisiaj, jeżeli zgłoszone wczoraj przez nich żądania do senatora Szydłowskiego nie będą uwzględnione.

Nasępca Czertkowa, na stanowisku generał-gubernatora warszawskiego, mianowany ma być ataman dońskich kozaków Maksymowicz, podczas gdy naczelnym dowódcą na Kaukazie zostać ma były minister dworu hr. Woroncow-Daszkow. Wiadomość nie jest wprawdzie urzędową, lecz zdaje się prawdziwą, gdyż podaje ją koncesyonowana Pet. Ag. tel. nie bez celu kolportująca tego rodzaju wiadomości.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 marca.)

Groźba stanu oblężenia.

Londyn. Do „Daily Chronicle“ donoszą z Warszawy: Generał-gubernator otrzymał rozkaz, ażeby w razie wybuchu nowych rozruchów ogłosił stan oblężenia w całem Królestwie.

Berlin. Korespondent „Local Anzeigera“ donosi z Warszawy: Piechota i konnica w silnych oddziałach przeciągają ulicami miasta. Od godziny 6 wieczorem wszystkie domy muszą być zamknięte. W dzielnicy żydowskiej aresztowanowano około 350 osób, przeważnie żydowskich subjektów handlowych.

Wstrzymanie ruchu do Warszawy.

Berlin. Tutejsza dyrekcya kolejowa ogłasza, że wszelki ruch towarowy na kolejach „via“ Warszawa jest zastanowiony. Na liniach tych przestały kursować także t. zw. „D. Zuege“ — pociągi przejściowe. Z powodu zbytniego nagromadzenia towarów w Sosnowcu nie przyjmuje się na razie nowych przesyłek do tej stacyi.

Strejk w gazowni.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z **Warszawy:** Największe obawy wywołuje w mieście **strejk w gazowni.** Zarząd gazowni oświadcza, że jeśli strejk nie skończy się do soboty, nie będzie mógł nadal oświetlać miasta.

Zamach na dyrektora fabryki.

Berlin. Do „Berliner Localanzeigera“ telegrafują z **Warszawy:** Gdy dyrektor fabryki „Labor“, Marchasson, Francuz, wychodził wczoraj wieczorem z fabryki, **strzelono do niego** kilkakrotnie z rewolwerów. Strzały chybiły jednakże.

Zamach na policyantów.

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z **Warszawy:** Wczoraj o godz. 3 po południu **rzucono bombę** z okna, z którego jest widok na **stacyę policyjną** na Muranowie. Bomba padła w grupę żołnierzy policyjnych, jednak nie wybuchła. Dwóch żydów aresztowano. Szczegółów bliższych brak.

Nowy strejk w Łodzi.

Łódź. Strejk został częściowo wznowiony. W fabrykach Szejblera i Poznańskiego **wybuchło znowu bezrobocie.**

Żądania składaczów drukarskich uwzględnili jedynie wydawcy czasopism. Gazety łódzkie wychodzą.

Aresztowanie Potanina.

Berlin. Profesor Reusner z Berlina ogłasza w tutejszych dziennikach protest przeciw nieuzasadnionemu aresztowaniu przez władze policyjne w Tomsku sławnego uczonego rosyjskiego, Grzegorza Mikołajewicza Potanina, który liczy 70 lat życia. Potanin był badaczem z zakresu antropologii, etnologii i geografii.

Strejki nad Wołgą.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że w całym okręgu nad Wołgą wybuchł strejk. — W Astrachanie przyjść miało do krwawych starć **między wojskiem a ludnością.** Publiczność stoi po stronie strejkujących.

Anarchia w Baku.

Londyn. Do „Daily Graphic“ telegrafują z Baku: W mieście panuje zupełna anarchia. Władze zażądały przysłania dwóch okrętów wojennych z Sebastopola. Rząd tymczasem nie może spełnić tego żądania, ponieważ w Sebastopolu oficerowie stracili wszelką władzę nad żołnierzami marynarki, **którzy grożą buntem.**

Strejk na kolei zabajkalskiej.

Paryż. Tutejsze dzienniki otrzymały wiadomość, że cała kolej syberyjska jest przepełniona towarami i środkami wojennemi, które nie mogą być dalej wysłane z powodu strejku na kolei Transbajkalskiej. W Irkucku strejkujący robotnicy przybrali groźną postawę. W mieście panuje wielka panika, ponieważ załoga miasta nie wystarcza na poskromienie większych rozruchów.

Rozmowa z Gorkim.

Londyn. Korespondent „Daily Chronicle“ rozmawiał w Rydze z Maksymem Gorkim, który opowiadał mu szczegóły ze swego pobytu w więzieniu. Cela, w której Gorkiego zamknięto, była zimna i ciemna. Tylko przez kwadrans dziennie pozwolono mu używać przechadzki po dziedzińcu więziennym pod strażą żołnierzy. Nadto zmuszony był poddawać się codziennie upokarzającej rewizyi cielesnej, którą wykonywał dozorca. Dwa razy pozwolono Gorkiemu widzieć się z żoną i przyjacielem, lecz tylko przez kratę drucianą tak, że nie mógł im nawet ręki podać. Wręczono mi — opowiadał Gorkij dalej — dwa oskarżenia: pierwsze zarzuca mi utworzenie tajnego związku, drugie posiadanie tajnych dokumentów rewolucyjnych. Oba oskarżenia są bezpodstawne. Także zarzut, jakobym ogłosił, iż car pozbawiony jest tronu, jest niesłuszny. Mówiłem jedynie, że car kazał zabić nietylko swoich poddanych, lecz także swoją powagę. W więzieniu wykończył Gorkij nową sztukę, p. t. „Dzieci słońca“, lecz policya skonfiskowała manuskrypt.

Londyn. Do „Timesa“ donoszą z Moskwy, że kaucyę za Gorkiego złożył nie znany milioner Morozowow, lecz fabrykant Sawa Montson.

Przeciw prześladowaniu innowierców.

Petersburg. Komitet ministrów obradował 28 z. m. nad zarządzeniami, które należy wydać w sprawie wspomnianych w carskim ukazie z 25 grudnia r. z. ograniczeń wyznaniowych. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, referował w tej kwestyi i oświadczył, że jest najwyższy czas, aby koniecznie przeglądnąć wszystkie postanowienia, ograniczające wolność wyznań, i ograniczenia te, z wyjątkiem tych, które się uzna za niezbędne (!), **wogóle znieść.** Komitet ministrów wyraził zapatrywanie, że te niezbędne postanowienia tylko wtedy mogą pozostać w mocy, jeżeli otrzymają zatwierdzenie w drodze ustawodawczej przez Radę państwa. Niezatwierdzenie równa się ich zniesieniu. Równocześnie komitet ministrów stwierdził, że koniecznem jest zniesienie zarządzeń, stosowanych wobec pojedynczych osób i zaproponował, aby minister spraw wewnętrznych w ciągu trzech miesięcy zarządził zniesienie wszystkich zarządzeń, ograniczających wyznania, z wyjątkiem tych, które uzna za konieczne, a które za pośrednictwem Rady państwa otrzymają zatwierdzenie cara. — Komitet uchwalił dalej polecić ministrowi, ażeby na przyszłość przy traktowaniu kwestyj religijnych nie stosowano przepisów o bezpieczeństwie porządku państwowego i dozoru policyjnego, a wszystkie dotąd wydane zarządzenia natychmiast zmieniono. Dalej uchwalono wezwać szefów ministerstw i generalnego prokuratora synodu, aby carowi przedłożyli propozycyę ułaskawienia skazanych za błędy religijne na wygnanie, lub uwięzionych bez sądowego wyroku.

Przeciw cenzurze.

Petersburg. Na wczorajszem, trzeciem posiedzeniu komitetu pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeko, które zajmowało się sprawami prasy, obecny sposób nadawania koncesyi dziennikom nie znalazł żadnego obrońcy. Przy głosowaniu 14 członków komisyi wyraziło się za tem, aby każdy nieposzlakowany obywatel państwa, który ukończył najmniej 25 rok życia, miał prawo wydawania dziennika, jeżeli program swój i nazwę dziennika poda władzom do wiadomości. Między tymi 14-ma członkami, znajdował się także tajny radca Kobeko i biskup Cyryl z Gdowa. Za poprawą obecnego systemu nadawania koncesyi, głosowało ośm osób.

Z teatru wojny.

Z raportów generała Kuropatkina z dnia 28 lutego i 1 marca, ogłoszonych wczoraj w Petersburgu, wynika, że już w tych dniach toczyła się się walka na całej linii i że w kilku punktach wzięła obrót bardzo niekorzystny dla Rosyan. Naczelny wódz rosyjski sam donosi, że pod Ubenupuza Japończycy zdołali obsadzić pasmo wzgórz, a także, że oddziały rosyjskie pod Kudiaza zmuszone były cofnąć się na dalsze pozycye.

Walka toczy się dalej, szczególnie gwałtowna jest — jak się zdaje — koło wzgórza Putiłowskiego — w centrum.

Ze względu na wielką rozległość linii bojowej, przypuszczenie petersburskich kół wojskowych, iż bitwa potrwa 3 tygodnie, wydaje się prawdopodobne.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 marca)

Postępy Japończyków.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Japończycy rozwijają w dalszym ciągu na skrajnem lewem skrzydle ożywioną działalność. Prawe skrzydło japońskie porusza się naprzód i wypędza Rosyan z pozycyj. — Wiadomości z głównej kwatery marszałka Ojamy donoszą, że japońskie oddziały, które operują w okolicy Szingczeng, **zajęły Sincheczeng** i obecnie ścigają nieprzyjaciela w kierunku północnym. **Japończycy zdobyli wiele zapasów żywności.** — Oddziały japońskie, które operują koło Pensihou, **wyparły nieprzyjaciela** z wszystkich pozycyj, położonych 13 kilometrów na wschód od Pensihu, oraz z innych, które Rosyanie w tej okolicy zajmowali. Japończycy, odparłszy Rosyan na północ, zajęli kilka pozycyj nad rzeką Szah. Po obu stronach kolei żelaznej rozporządzają Rosyanie wielką ilością armat polnych i ciężkich, lecz ostatnie jeszcze nie były w ogniu.

Paryż. Do „Petit Parisien“ donoszą z Petersburga, że w tamtejszych kołach wojskowych spodziewają się, iż tocząca się obecnie bitwa w Mandżuryi potrwa około trzech tygodni.

Bombardowanie pozycyi rosyjskich.

Sachetun. Pet. aj. tel. donosi. Zacięta walka trwała cały dzień wczorajszy. Na skrajnem lewem skrzydle Japończycy zaatakowali na dwu miejscach rosyjskie oddziały. — Oprócz tego wykonali Japończycy atak koło wąwozu Sutulin gdzie Rosyanie ponownie zajęli poprzednio opuszczone przez się szańce — Japończycy skierowali bombardowanie na skrzydło lewe i centrum rosyjskie. W rejonie wzgórza Putiłowskiego rzucili Japończycy na Rosyan blisko 250 pocisków z dział oblężniczych i polnych. Bomby 12 calowe poznawano po wielkiej sile wybuchu i odłamkach.

Japończycy w Sinmintinie.

Niuczwang. (Biuro Reutera.) Wczoraj po południu 400 japońskich kawalerzystów udało się do Sinmintin i przeszukało tam budynek kolejowy i chińskie schroniska. Sinmintin poprzednio był centrum handlu kontrabandą. Liczni tam zamieszkali handlarze przerazili się z powodu przybycia Japończyków, lecz nic im się nie stało. Japończycy po dokonanej rewizyi cofnęli się do Sandiatun. — Panuje przekonanie, że tam przyjdzie do starcia z Rosyanami.

Zdradzeni przez Chińczyków.

Londyn. Czterej oficerowie japońscy i jeden podoficer usiłowali w końcu zeszłego tygodnia zburzyć tor kolejowy na północ od Tielinu. Zdradzeni jednakże przez Chińczyków zostali pojmani przez **Rosyan i powieszeni.** Chińczycy otrzymali za tę zdradę 3000 rubli.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Zarządca kolei chińsko zachodniej donosi, że wiadomości „Biura Reutera“ z Niuczwangu o zniszczeniu mostu kolejowego pomiędzy Tielinem a Kajluan, są bezpodstawne.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Dyrektorzy Banku paryskiego i „Credit-Lyonnais“ udali się do Petersburga, celem pertraktacyj o emisyę nowej pożyczki rosyjskiej na cele wojenne w kwocie 800 milionów franków. Podobno dyrektorzy francuscy mają w Petersburgu przedstawić trudności w pozyskaniu kapitału francuskiego dla tej pożyczki. Wraz z tą zamierzoną pożyczką, wynosiłyby długi, zaciągnięte przez Rosyę na cele wojny, pół trzecia miliarda franków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 marca.

Rozmaite programy.

Budapeszt. Słychać, że dr Weckerle ułożył już program, na którego podstawie gotów podjąć się utworzenia nowego gabinetu. Program ten składa się z następujących głównych punktów: 1) przeprowadzenie reformy wojskowej według pierwotnego projektu „komisyi dziewięciu“; 2) załatwienie sprawy chorągwi i emblematów; 3) utrzymanie wspólności cłowej do r. 1917; 4) przeprowadzenie reformy wyborczej; 5) utworzenie węgierskiego banku państwowego dla emisyi banknotów.

Co się tyczy Kolomana Szella, który będzie także powołany do króla, donoszą, że zamierza on przeprowadzić fuzyę wszystkich stronnictw kierunku liberalnego ze stronnictwem niezawisłości. W jaki sposób on fuzyę tę osiągnąć pragnie, nie wiadomo jeszcze; słychać tylko, że ułożył on już nową „formułę“, po której spodziewa się dobrego skutku.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż. Parlamentarna komisya dla przedłożenia o rozdziale państwa i kościoła ukończyła wczoraj swoje prace i mimo sprzeciwu ministra oświaty Bienvenue przedsięwzięła kilka zmian.

Demonstracya strejkowa.

Toulon. Pomocnicy handlowi, żądający zamykania sklepów o godz. 7, urządzili wczoraj demonstracyę. Przyszło do starcia z policyą. Wiele osób jest rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 marca

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 790·50. Akcye Anglobanku 299·— Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 470·— Akcye Bankvereinu 568·—. Akcye Bodencredit 1048·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—. Akcye kolei państwowych 656·75. Akcye kolei południowej 93·—. Akcye kolei Elbethal 417·—. Akcye kolei północnej 5560·—. Akcye kolei czerniowieckiej 589·—. Akcye Alpiny 518·25. Akcye Rima Murany 540·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2564·—. Akcye Fabryki broni 579·—. Akcye Tureckie tytoniowe 334·— Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1078·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·15. Renta majowa 100·30 Renta koronowa austryacka 100·20 Renta koronowa węgierska 98·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·— 4% Listy Banku krajowego 99·60. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·97. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·80 Losy tureckie 140·50 Marki 117·18 Ruble 253·—

Usposobienie: Spokojne. Pojedyncze wartości bankowe bardziej ożywione. W końcu spadek rosyjskich papierów na zagranicznych giełdach osłabił.

Cukier 35·00 – 35·10 stały. Spirytus 47·80 – 48.20 silniejszy. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

3 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 25	102 —
4% " "	98 60	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 40	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	98 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 40	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 20	102 20
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75